

Testament Bukowskiego. Norymberga dla komunizmu [TPCT 189]

W tym numerze zastanawiamy się nad zagadnieniem nierozliczenia komunizmu i jego zbrodni. Czy możliwy jest konsensus w ocenie ideologii komunistycznej? Czy dziś nadal można próbować rozliczyć jego działania? Czym jest świat postkomunistyczny i czego możemy dowiedzieć się z tej lekcji? Czy Zachód może skonfrontować się z potrzebą rewizji oceny tej ideologii?

27 października w Cambridge zmarł Władimir Bukowski. Postać-legenda. Wieloletni więzień sowieckich psychuszek, których polityczny mechanizm opisywał już przecież sam Bułhakow. Przymusowy emigrant, który doskonale wiedział, czym jest komunizm z jego całą historią, terrorem, siłą ideologii i sączonym przez lata kłamstwem. Od wielu lat, już po upadku bloku wschodniego i rozpadzie ZSRS, zbiegał o to, by tych kilkudziesięciu lat trwania tej ideologii i wynikającego z niej spustoszenia, nie zostawić bez oceny, bez osądu. Postulat Norymbergi dla zbrodniarzy komunistycznych wysuwał już za czasów prezydentury Borysa Jelcyna, jednak nie zdobył wtedy wystarczającej politycznej grawitacji, która uchwyciłaby tę ideę. Dziś wraz z innymi intelektualistami z całego świata pozostawił po sobie swoisty testament, który nakreśla pewną perspektywę i przynagla do konfrontacji z tym wyzwaniem, którego był wielkim orędownikiem.

Można powiedzieć, że istnieje pewna fundamentalna nierównowaga w ocenie dwóch wielkich ideologii XX wieku. Jedna z nich została przenikliwie zdefiniowana, napiętnowana i osądzona w publicznym procesie – z jasnym wskazaniem winnych. Oczywiście, wbrew powszechnemu mniemaniu – proces ten nie był tak dogłębny, jak mogłoby się wydawać (znane są biografie zbrodniarzy, którzy uniknęli kary lub otrzymali zadziwiająco niski wymiar kary), jednak na poziomie społecznej akceptowalności tej ideologii istnieje powszechny konsensus co do jej napiętnowania. Niemiecki nazizm, o którym mowa, po niedługim, acz absolutnie niszczycielskim okresie – doczekał się osądu w Procesie Norymberskim. Jednak co z drugim totalitaryzmem? Czy komunizm także nie wymaga osądzenia i napiętnowania?

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Państwa Europy Środkowej są w tym roku w okresie świętowania obalenia żelaznej kurtyny i przywrócenia własnej podmiotowości po latach komunistycznej smuty. Symbolami tego procesu są oczywiście „Solidarność” oraz upadek muru berlińskiego, którego 30. rocznica przypada także w tym roku. Kolaps kolosa, jakim był ZSRS wraz z całą architekturą zimnowojenną – mimo że był długoterminowo wydarzeniem bardzo istotnym – nie odbył się z tak spektakularnym hukiem, jak zakończenie II wojny światowej. Mimo ponad 70-letniego trwania z całym ponurym bagażem kłamstwa, zbrodni, ludobójstwa, obozów – aparatu terroru i opresji, nie doczekał się swojego trybunału. Czy powinniśmy wracać do pomysłu rozliczenia tego etapu historii?

III RP przez znaczną część swojego trwania mierzyła się z wyzwaniem i brzemieniem, które zostawił jej w spadku PRL. Problemy lustracji, nomenklatury postkomunistycznej, brak dogłębnej rekonstrukcji systemowej, zniekształconej kultury politycznej czy też nierozliczonych zbrodni nie tylko okresu stalinowskiego, ale też ostatniej dekady komunizmu – położyły się długim cieniem na polskiej państwowości. Wystarczy sięgnąć do gazet z lat 90. i pierwszych lat XXI wieku, aby zobaczyć jak problem nierozliczonej przeszłości, która przybrała bardzo konkretny wymiar w postaci lustracji i wielkiego sporu wokół powołania IPN przekonuje, jak gorące budziło to emocje i jak rzeczywiste było to zagadnienie dla młodej republiki, ale też jak mocnym echem odbijają się zagadnienia do dziś.

Ideologia komunistyczna to coś znacznie więcej niż praktyka polityczna realizowana w poszczególnych państwach bloku wschodniego. To cały system wartości, które wcale nie dostały się na śmietnik historii wraz z ich politycznym patronem

Jednak trzeba zaznaczyć, że trudne rozliczenie się z komunizmem nie jest problem, który dotyczy wyłącznie państw, które dostały się w obręb strefy wpływów Związku Sowieckiego na mocy porządku pojałtańskiego. Można powiedzieć, że ideologia

komunistyczna to coś znacznie więcej niż praktyka polityczna realizowana w poszczególnych państwach bloku wschodniego. To cały system wartości, które wcale nie dostały się na śmietnik historii wraz z

ich politycznym patronem. Świat Zachodu w pewnym sensie funkcjonuje także w paradygmacie niedokończonego procesu rozkładu komunizmu. Co więcej, znajduje się w obrębie jego promieniowania i często nie widzi potrzeby przeciwdziałania jego skutkom. Oczywiście, jest to pewien rodzaj schizofrenii – z jednej strony pamięta o „Czarnej księdze komunizmu” o doniesieniach o zbrodniach Związku Sowieckiego (choć gdy wspomni się problem wydania „Innego świata” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w przekładzie francuskim – widać pewną trudność także w absorbowaniu tej wiedzy), to z drugiej strony nie postrzega komunizmu w takich samych barwach jak jego ideologicznego konkurenta z I połowy XX wieku. Zarówno Marks, jak i Engels są nadal postaciami, które wpływają na postrzeganie idei komunizmu w tej części świata. Przykładów na akceptację postulatów – nawet w wersji sowieckiej – jest za dużo, aby je teraz tu prezentować. Jednak możemy zadać pytanie, dlaczego tak się stało? Dlaczego doświadczenie naszej części Europy – w którym uwidacznia się zło obu totalitaryzmów, nie stało się powszechną lekcją dla Zachodu?

W tym numerze zastanawiamy się nad zagadnieniem nierozliczenia komunizmu i jego zbrodni. Czy możliwy jest konsensus w ocenie ideologii komunistycznej? Czy dziś nadal można próbować rozliczyć jego działania? Czym jest świat postkomunistyczny i czego możemy dowiedzieć się z tej lekcji? Czy Zachód może skonfrontować się z potrzebą rewizji oceny tej ideologii?

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego